O Śmierci

Pewnego letniego poranka, wąską drogą starego lasu, szedł zdrożony wędrowiec. Był ubrany w zniszczony wojskowy mundur. Na twarzy owianej wiatrem i opalonej promieniami słonecznymi widać było zmęczenie. Zapewne pokonał długą drogę, aby powrócić do domu po skończeniu swej służby w carskim wojsku.

Przysiadł właśnie na przydrożnym kamieniu i zaczął wyciągnąć z torby jedzenie, gdy podszedł do niego miejscowy dziad.

Panie żołnierzu, poratuj biednego – poprosił dziad i wyciągnął drżącą dłoń.

Dwadzieścia pięć lat w wojsku służyłem. Dostałem za służbę trzy trojaki. Masz dziadku jednego trojaka – odrzekł wojak.

Dziękuję ci żołnierzu – ucieszył się dziad. Po czym zniknął w lesie.

Wojak posilił się, brodę otarł rękawem, po czym zażył tabaki i ruszył w dalszą drogę. Nie uszedł zbyt daleko, gdy zjawił się przed nim drugi dziad. Podobny był do poprzedniego z tym, że tamten miał siwe włosy i wąsy, a ten był bez wąsów i w innym odzieniu.

Panie żołnierzu poratuj biednego – poprosił przytrzymując wojaka za rękę.

Dwadzieścia pięć lat w wojsku służyłem – odpowiedział dziarsko zatrzymany. – Dostałem za służbę trzy trojaki. Jednemu dziadowi dałem jednego, masz dziadku druki trojak.

Dziad serdecznie podziękował hojnemu wojakowi i zniknął w lesie. Zadowolony wędrowiec dziarsko podążył dalej. Gdy doszedł do skraju lasu, zauważył siedzącego tam dziadka. I ten podobny był do tamtych dwóch, lecz miał długą, siwą brodę. Dziad wyszedł naprzeciw wojaka i podobnie jak tamci poprosił:

Panie żołnierzu poratuj biednego.

Dwadzieścia pięć lat w wojsku służyłem – odparł żołnierz. – Dostałem trzy trojaki. Dwóm dziadkom dałem po trojaku i ty dziadku masz trzeciego trojaka.

Dziękuję ci żołnierzu – rzekł dziad. – A masz tu ode mnie w podzięce moją torbę i laskę.

Żołnierz zabrał ze sobą starą skórzaną torbę, wsparł się o laskę, pożegnał dziada i ruszył w stronę pobliskich zabudowań. Zatrzymał się przed pięknym dworem w nadziei, że uda mu się znaleźć tu nocleg, a może i pracę. Na podwórzu spotkał bardzo przystojnego starszego mężczyznę, który jak się okazało był właścicielem tego majątku. Wojak przywitał się według wojskowego zwyczaju i wyjawił swą prośbę.

- Oczywiście nocleg możesz u nas dostać, ale sam nie wiem, czy będziesz chciał z niego skorzystać – wątpił starszy pan.

Żołnierz zauważył, że dziedzic zmienił się na twarzy, posmutniał, a w jego oczach stanęły łzy.

Nie mówię tego dlatego, aby cię odprawić, ale dlatego, że każdego kto zanocuje w pałacu czeka śmierć.

Jak to? – zdziwił się przybysz. – Mnie ona niestraszna. Dwadzieścia pięć lat w wojsku służyłem i nie raz o nią się otarłem.

Tak, ale nikt jeszcze, kto tam w ciągu ostatniego miesiąca nocował, nie przeżył do rana. Śmierć zabiła wszystkich. Pierwszej nocy, od kiedy grasuje, zabrała mi najukochańszą córkę – zapłakał gorzko dziedzic.

Nie martwcie się panie – pocieszał jak umiał wojak. – Już ja sobie z nią poradzę, tylko pozwól mi tam dzisiaj zanocować. Ale najpierw prosiłbym o jakieś pożywienie, bo strasznie wygłodniałem.

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Oczywiście. Wybacz mi żołnierzu, że zaniedbuje obowiązki gospodarza – ocknął się zmartwiony starzec. – Zaraz panu coś podadzą. Ale jeszcze raz namawiam cię żołnierzu, nie chodź tam.

Do próśb właściciela pałacyku dołączyli się jego znajomi i służba. Ale wojak się uparł. Zjadł posiłek i wieczorem pożegnał się ze wszystkimi, i udał się na spoczynek do pałacu.

Odszukał szybko sypialnię. Torbę i kij umieścił obok łoża, zaś sam wygodnie się na nim ułożył. Ale zanim zanął, czekał cierpliwie na zjawienie się Śmierci. Nie musiał długo czekać. Niebawem w drzwach ukazała się biała postać z kosą w ręku, która dziarsko zaczęła podchodzić do łoża. Żołnierz usiadł i rzekł groźnie:

Dwadzieścia pięć lat służyłem w wojsku i nieraz spoglądałem Śmierci w oczy, ale zawsze zwyciężałem. I teraz zwyciężę. Właź Śmiercio do mojej torby – rozkazał.

To ja przyszłam po Ciebie! – wykrzyknęła Śmierć bojowo wymachując kosą.

Wojak szybko wyskoczył z łoża, złapał za kij, który otrzymał od dziada i zaczął nim okładać białą postać. Śmierć zaskoczona nagłym atakiem uciekała dokoła łoża, krzycząc z bólu.

Właź do torby! – rozkazał żołnierz.

Śmierć chcąc wyzwolić się od razów kija, wypełniła polecenie. Żołnierz szybko zamknął torbę, odłożył kij i położył się spać.

Już było bardzo późno, gdy zbudziły go głosy zaniepokojonych mieszkańców wioski. Wtargnęli gwałtownie do sypialni. Wielkie było ich zdumienie, gdy zamiast trupa zobaczyli leniwie przeciągającego się na łożu żołnierza.

Człowieku, ty żyjesz – ucieszył się dziedzic. – A gdzie Śmierć? Czy odwiedziła cię w nocy?

Odwiedziła, ale ją zamknąłem w mej torbie. A teraz dajcie mi butelkę z dobrym korkiem i gorący lak.

Szybko wykonano polecenie. Wojak ostrożnie uchylił torbę i grożąc Śmierci kijem, rozkazał wejść jej do butelki. Gdy to uczyniła , zamknął ją korkiem, po czym zalał gorącym lakiem. Wziął w jedną rekę Śmierć, a w drugą szpadel i poszedł w pole. Zatrzymał się przy dużym dębie i zakopał pod nim butelkę wraz ze Śmiercią. Ucieszony dziedzic poprosił wojaka, aby zechciał z nim zamieszkać w pałacu. Żołnierz bardzo chętnie się zgodził, bo przecież i tak nie miał dokąd się udać. Tak mieszkali sobie w szczęściu i zdrowiu. Ludzie bardzo byli wdzięczni żołnierzowi za to, że uratował ich od Śmierci. Od tego wydarzenia minęło już 150 lat a nikt w tej miejscowości nie umarł. Nastarszy mieszkaniec wioski miał już 248 lat. Nasz żołnierz dożył pięknego wieku 195 lat. Znudziło mu się już życie na ziemi, bowiem wraz z wiekiem przyszło zmęczenie i niedołęstwo. Długo by musiał jeszcze żyć, gdyby nie przypadek. Otóż pewnego dnia piorun uderzył w stary dąb powodując jego zwalenie na drogę. Młodzi mieszkańcy wsi postanowili wykopać korzenie dębu i uprzątnąć złamane drzewo. Przy tych pracach szpadel jednego z nich uderzył mocno w leżącą tam butelkę. Oczywiście szkło się potłukło, a uwięziona tam Śmierć wydostała się na zewnątrz. Biała kostucha z radością powróciła do świata ludzi. Miała tutaj dużo pracy. Bowiem wielu mieszkańców wsi czekało na nią. A ona z pełną gorliwością wypełniała swoje obowiązki.

Aga Dzieciol

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026